Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 171 Kraków, środa 29 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Reforma rolna a partje

Dyskusja i głosowanie nad ustawą o reformie rolnej były bardzo pouczające nietylko z punktu widzenia sprawy rolnej ale także naszych stosunków politycznych. Będziemy tu mówili tylko o polskich stronnictwach.

Jeśli wziąć prawicę, trzy stronnictwa chjeny, to jedynie dubadecja (ChN) głosowała przeciwko ustawie. Stanowisko to nawet endecja uznała, jako wybitnie klasowe, egoistyczne i niepaństwowe. Słusznie.

Ale wśród samej endecji część posłów (obszarnicy) głosowała również przeciwko ustawie, zapominając jakoś o tem, żeby interes narodowy postawić ponad interes własny. Zresztą endecja robiła co mogła, by ustawę zniekształcić i popsuć Głosowała za nią niechętnie i jakby pod naciskiem zewnętrznym.

Chadecy głosowali za ustawą w nastroju idealnie obojętnym i leniwym, ściągając do głosowania aż 19 posłów z liczby czterdziestu kilku.

W przeciwieństwie do chjeny Piast chciał ustawy i walczył o nią, bo też tu szło o byt tej partji, która tyle razy sprzeniewierzała się swym obietnicom i przyrzeczeniom, która za władzę, a raczej za pozór władzy, wyrzekła się w pakcie z chjeną reformy rolnej. Piast walcząc o ustawę, walczył przedewszystkiem o samego siebie.

Posuwając się ku lewicy, stwierdzić należy, że NPR zajmowała stanowisko dwuznaczne, czy, nawet wieloznaczne, głosując np. za „poprawkami" endeckiemi. a w końcu za ustawą.

Na lewicy chłopskiej — chaos. Klub Pracy głosował za ustawą, Związek chłopski wstrzymał się od głosowania. Wyzwolenie w znacznej większości głosowało przeciw ustawie, kilku posłów — za ustawą, kilku — wstrzymało się od głosu. Grupka „radykalna" — przeciw ustawie.

Z pośród wszystkich partyj polskich tylko dwie — Piast i PPS zarówno w dyskusji, jak w głosowaniu były za ustawą i od tego stanowiska nie uchyliły się ani razu. Ale tu trzeba poczynić ważne zastrzeżenie. Piast był za ustawą — z musu, zarówno jako partja chłopska, jak też jako partja skompromitowana wśród chłopów.

PPS, jako partja robotnicza, bezpośrednio o tyle tylko była zainteresowana w ustawie rolnej, o ile ustawa porusza interesy robotników rolnych i zahacza o interes ludności pracującej miast. Posłowie nasi robili też wszystko, by zabezpieczyć w ustawie interesy jednych jak drugich.

Gdyby PPS wzorowała się na Wyzwoleniu, toby już w ten sposób spełniła swe zadanie. Powiedziałaby sobie: myśmy obronili interesy robotnicze, spełniliśmy co do nas należy, a o resztę niech się kłócą ze sobą obszarnicy z chłopami, Piast z Wyzwoleniem, Polacy z Ukraińcami i Białorusinami.

Ale PPS inaczej ujmuje zagadnienia, niż Wyzwolenie. Partja nasza nie stanęła na stanowisku: jeżeli projekt rządowy jest zgodny z naszym socjalistycznym programem rolnym, to go przyjmiemy, jeżeli zaś nie, to go odrzucimy. Wiemy bowiem doskonale, że w obecnych warunkach program ten nasz nie ma widoków przejścia, ale stąd nie wynika, byśmy odrzucali wszelki inny projekt reformy rolnej, któryby obecne stosunki rolne zmienił na lepsze, aczkolwiek pozostałby daleko w tyle poza naszym programem.

Ustawa, przedłożona Sejmowi, niewątpliwie oznacza postęp w dziedzinie przebudowy rolnej, a z nią społecznej w Polsce. Postęp dla małorolnych, postęp dla państwa, postęp dla demokracji. Względy wystarczające, by PPS, uznając pośrednie korzyści, jakie partja nasza odnieść może ze wzmocnienia ekonomicznego i politycznego włościan, ze wzmocnienia państwa i demokracji, nietylko popierała tę ustawę, lecz walczyła o jej przyjęcie przez inne stronnictwa po dokonaniu możliwie korzystnych dla nas zmian.

A cóż robi Wyzwolenie? Ponieważ projekt rządowy nie zgadzał się z projektem Wyzwolenia, więc głosowało ono przeciw wszelkiej reformie rolnej! Taktyka czysto anarchistyczna. Czy projekt Wyzwolenia był przynajmniej tak doskonały, że wobec niego wszystkie inne nie mogą się ostać? Nic podobnego! Projekt ten nie liczył się ani z istniejącym ustrojem rolnym, ani z potrzebami miast. Jest jednostronny i nierealny. Dlaczego więc Wyzwolenie z takim nakładem energji chciało go narzucić Sejmowi, dlaczego tak gwałtownie zwalczało projekt rządowy, następnie szło na kompromisy, a w końcu głosowało przeciw ustawie?

Tego nikt nie wie, najmniej wie zapewne samo Wyzwolenie. I tu dochodzimy do istoty zagadnienia, wychodzącego daleko poza ustawę o reformie rolnej.

Dużo się mówi o potrzebie konsolidacji lewicy, o konieczności porozumienia i współpracy demokracji polskiej. Mówi się szczególnie o porozumieniu PPS z Wyzwoleniem. Któż zaprzeczy tej potrzebie i tej konieczności. Ale na miły Bóg? Gdzież jest w Wyzwoleniu myśl demokratyczna, gdzie taktyka demokratyczna? Czyż demokracją nazwie my obronę lichwy agrarnej? Czyż jest rzeczą demokracji zwalczać zapomogi dla bezrobotnych? Czy stronnictwo demokratyczne, mające wśród siebie przedstawicieli inteligencji, może skrzywdzić bezrobotną inteligencję pracującą? Czy w parze z demokracją może iść histerja nacjonalistyczna?

A przecież wszystko to się działo w Wyzwoleniu!

Zanim można będzie mówić o konsolidacji lewicy, o porozumieniu PPS z Wyzwoleniem, przedewszystkiem musi nastąpić konsolidacja w samym Wyzwoleniu. W przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z sojusznikiem, którego ani my nie znamy i który sam siebie nie zna. Demokracja — to odpowiedzialność za każdy czyn, to rozwaga i powaga w działaniu to świadomość dróg i celów politycznych. Tego wszystkiego niema w Wyzwoleniu obecnem.

Będziemy niewątpliwie często szli razem z Wyzwoleniem, jak też ono z nami. Ale o trwałem porozumienia niema na razie mowy. Nie z naszej winy.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Zatarg w rolnictwie

Obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej

W Warszawie 25 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w składzie:

Pp.: J. Gnoiński z ramienia ministerstwa pracy jako przewodniczący, F. Ubysz z ramienia ministerstwa rolnictwa, oraz B. Zembrzuski, z ramienia ministerstwa sprawiedliwości.

Organizacje robotnicze reprezentowali: Zw. Zaw. Rob. Rol. poseł Kwapiński, Nowicki i Baranowski, Zjednoczenie Zaw. Polskie pp. Malinowski i Krupka. Nadto był jeszcze i chadek, którego nazwiska nie znamy; jest już taki obyczaj u chadeków, że do jednej i tej samej pracy delegują coraz to innych przedstawicieli.

Obszarnicy tak z b. Kongresówki, jak i z b. zaboru pruskiego odmówili udziału w komisji, nie chcąc przyczynić się do zapewnienia normalnej pracy na roli.

Przed przystąpieniem do obrad minister pracy p. F. Sokal zaprosił zebranych do swego gabinetu i przedstawił im cele i zadania ponownego zwołania nadzw. komisji rozjemczej.

Następnie p. Gnoiński oświadczył, że komisja obradować będzie w składzie 3 delegatów rządowych z powodu niestawienia się obszarnictwa, a delegacja robotników będzie wysłuchana w charakterze rzeczoznawców.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad zabrał głos tow. Kwapiński dla złożenia poniższego oświadczenia Zw. Zaw. Rob. Rol. i Zjednoczenia Zaw. Pol.:

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej z dnia 21 marca 1925 r., ustalające warunki pracy i płacy dla robotników rolnych, w skutkach swych i w treści było wysoce szkodliwe, które doprowadziło do wybuchu strajku rolnego.

W obecnej chwili rząd w obawie przed wybuchem strajku w czasie żniw, na żądanie organizacyj robotniczych zwołał ponownie w dn. 25 lipca b. r. nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ma rozpatrzeć i ponownie przeprowadzić badania nad kwestją ustalenia zarobków dla robotników rolnych.

Skład nadzwyczajnej komisji rozjemczej budzi w nas najwyższy niepokój i obawę o losy reprezentowanych przez nas robotników rolnych. Albowiem w składzie NKR widzimy ponownie p. Feliksa Ubysza, przedstawiciela minist. rolnictwa, p. Ubysz według naszego głębokiego przeświadczenia, nie ma prawa być rozjemcą w sprawach zatargu, wynikłego między pracodawcami a pracobiorcami. Odmawiamy mu do tego kwalifikacyj: 1) dlatego, że jest posiadaczem majątku ziemskiego i jako taki, nie może być bezstronnym sędzią i rozjemcą. 2) F. Ubysz w dn. 10 czerwca br. przez komisję rozjemczą w pow. Kutnowskim został zasądzony na zapłacenie robotnikom z tytułu niedotrzymywania warunków umowy na 485 zł. 25 gr. Człowiek, który łamie polubowne umowy, zawarte pomiędzy organizacją pracodawców a organizacjami pracobiorców, nie ma prawa moralnego rozstrzygać sporu między stronami.

Protestujemy uroczyście z powodu nominacji p. Feliksa Ubysza na członka nadz. kom. rozjemczej przez p. ministra rolnictwa, czyniąc moralnie odpowiedzialnym p. ministra za tę nominację.

Za Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P.

J. Kwapiński, M. Nowicki, W. Baranowski.

Za Zw. Rob. Rol. i Leśn. Zjedn. Zaw. Pol.

W. Malinowski, Krupka.

W czasie składania oświadczenia p. Gnoiński przerwał tow. Kwapińskiemu, twierdząc, że oświadczenie to tyczy się składu komisji, o którym decydowały Ministerja, przeto komisja oświadczenia tego nie przyjmie do wiadomości i nie wciągnie do protokołu.

Po krótkiej dyskusji tow. Kwapiński zakomunikował, że wobec odmowy przyjęcia oświadczenia, zostanie ono podane do publicznej wiadomości w prasie.

Następnie p. Gnoiński zakomunikował, że pierwszy dzień Komisja poświęci na zapoznanie się z materjałami i zaprosił rzeczoznawców ze strony robotników na poniedziałek 27 lipca.

Po pakcie z żydami

Gdzie się p. Zamorski odgraża Stan. Grabskiemu?

Jeden z przywódców endeckich — prof. Stanisław Grabski, obecny minister oświaty, doprowadził do skutku pakt z Kołem żydowskiem. Ten fakt, rozumie się, stawia całą antysemicką hecę endeków, całą ich demagogję w świetle bardzo niewyraźnem... Trzeba ratować ją tam, gdzie antysemityzm jest najbardziej zakorzeniony lub, gdzie tylko na wędce antysemityzmu trzyma się niewyrobioną, nieotrzaskaną należycie z endeckiemi sztuczkami klientelę...

Więc, jak wspominaliśmy — w „Kurjerze Poznańskim" podano karykaturę St. Grabskiego, w otoczeniu żydowskiem. Teraz musimy do zanotowania skoblowszy jeszcze „kawał" — artykuł p. Zamorskiego... w „Placówce Kresowej". Poza obrębem Białej-Bielska mało kto z czytelników gazet słyszał o istnieniu takiego pisemka. Ale na wiecach na użytek interpelowanych przez endecję stojałowczyków, może dygnitarz endecki, p. Zamorski, bardzo ostro rozprawiać się z Grabskim. To, a nie w stołecznej „Gazecie Warszawskiej" — gdyż w centralnym organie endecji tak nieprzebierający w wyrazach artykuł byłby narażeniem na „wisowajcę", ażeby wyciągnął konsekwencje i jako człowiek, za którego ręczyć nie można, ustąpił z rządu, czy z partji — w pisemku lokalnem zaś obsługującem prowincjonalnych organistów, itd. itd. zaczepienie prof. Grabskiego jest politycznie bez znaczenia: jest jeno zatykaniem szeroko-otwartych ust prowincjonałów — trocinami frazesów.

Sam p. Zamorski wyjaśnia praktyczne cele swojego artykułu pisząc:

„Ponieważ rokowania prowadził minister oświaty p. Stanisław Grabski, gruchnęła po kraju wieść, że Związek Ludowo-Narodowy, to jest wszechpolacy i stojałowczycy już zrobili ugodę z żydami, którzy otrzymają ogromne przywileje i wezmą chrześcijan Polaków w ostateczną niewolę. Stąd popłoch między naszymi zwolennikami, szerzony przez naszych nieprzyjaciół. Do popłochu niema jeszcze żadnego powodu. Ugodę zrobił rząd nieparlamentarny, to jest rząd, który nie wykonywa programu żadnego ze stronnictw. A więc i w tym wypadku wola i zobowiązania rządu nie są naszą wolą, ani naszemi zobowiązaniami. Wszyscy pamiętają, że wobec tego rządu uchwaliliśmy w naszym klubie poselskim wolną rękę, to znaczy, że dobre rzeczy popieramy, a to, co uważamy za złe, odrzucamy. Obecnie, po tej ugodzie, Klub Zw. Ludowo-Narodowego uchwalił we środę, 8 lipca, na mój wniosek, że ta uchwała pozostaje nadal w mocy, to znaczy, że zobaczymy, czy ta ugoda rządowa nie zawiera jakiej szkody dla Polaków i wedle tego albo zatwierdzimy, albo odrzucimy warunki tej ugody."

Potem, jak zawsze, gdy przemawia do stojałowczyków posiłkuje się p. Z. — jak kaznodzieja cytatami z ewangelji — słowami ks. Stojałowskiego, który tak pouczał swoje owieczki:

„Kochajcie żydów, jak Wam religja chrześcijańska nakazuje i nie róbcie im przykrości, to jest nie chodźcie do nich. Bo otwierając drzwi do żyda, napuszczacie mu w lecie much, a w zimie zimna".

Wracając do ugody, pisze p. Zamorski:

„Gdyby ta ugoda zawierała coś niekorzystnego dla chrześcijan Polaków, to stronnictwo jej nie przyjmie, a p. Grabskiego się wyprze. Nie zawahamy się nawet przed wykluczeniem go ze stronnictwa, a jego przedłożeń nie uchwalimy."

Po tem mocnem powiedzeniu mitygnje się trocha i dorzuca:

„Zda... mi się jednak, a nawet wiarze w to, że p. Stanisław Grabski nie obiecał żydom niczego takiego, coby wychodziło na szkodę Polaków. Ale ponieważ treści ugody jeszcze nie znamy, wstrzymuję się od wydawania sądu o niej. Zobaczymy, co to jest, wtedy ogłosimy to publicznie i albo uspokoimy ludzi, albo zadzwonimy na alarm i wezwiemy Polaków do obrony."

Otóż powtarzamy: pogróżki p. Zamorskiego wydrukowane w „Gazecie Warszawskiej", a choćby w „Kurjerze Poznańskim", wyglądałyby na manewr istotnie zaczepny i ewentualnie dla p. St. Grabskiego groźny, brzmiałyby, jak jakieś „memento", ale strzelanie doń z „Placówki Kresowej" jest pukaniem z pistoletu dziecinnego, ażeby trzaskiem kapiszonów oszołomić ludzi z partykularza.

„Czrezwyczajka" XVI wieku

Pamiętniki Henryka Stadena. — „Opryczina" a „Czeka"

Ogromnem powodzeniem cieszy się w Moskwie książka pod tytułem „Pamiętniki Henryka Stadena".

Autor był jednym z przywódców słynnej „opryczniny" Iwana Groźnego. To, co opisuje on w swoim pamiętniku z drugiej połowy XVI wieku, sprawia oszałamiające wrażenie aktualności w w. XX.

Henryk Staden, urodzony w Westfalji, z powodu jakiejś kolizji z Niemiec do ziemi rycerzy krzyżowych w Liwonji, tam był kopaczem, a później subjektem handlowym, później kupcem, wreszcie landsknechtem w służbie najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niespokojny duch skłonił Stadena do szukania dalszych przygód w tajemniczej Moskwie. Od 1564 do 1576 Staden bawi w cesarstwie moskiewskiem.

Po powrocie do ojczyzny na dwór Rudolfa II Staden napisał pamiętniki, które trafiły do archiwum hanowerskiego, przeleżały tam szereg lat, aż w 1919 roku historyk niemiecki Maks Berg zajął się niemi, opracował je i wydał, a teraz ukazały się one w wydaniu rosyjskiem.

Jak wyglądało życie Moskwy pod „czrezwyczajką" XVI wieku — oto obraz, który wyłania się z pamiętnika.

Henryk Staden trafił do Moskwy wówczas, kiedy Iwan Groźny realizował swoją ideę, wzmocnienia władzy carskiej, niszcząc udzielnych książąt. Głowy bojarów i książąt, bogactwa monasterów leciały codzień do przepaści. Na pierwszy plan historji wychodził wczorajszy opryczniki, który zabierał „ciepłe miejsca" w carskiwie.

„Opriczniki" — to byli ludzie wielkiego księcia — pisze Staden — a cały pozostały naród — to byli ludzie ziemscy. Wielki książę rozdawał majątki ludzi ziemskich opryczników.

„Opriczniki" nosili czarne kaftany i czapki, a przy kołczanie z strzałami coś w rodzaju miotły przywiązanej do kija...

„Wielki książę udał się do Słobody Aleksandrowskiej -- wspomina Staden — wraz ze swoimi opryczników.

Wszystkie miasta wielkie drogi i monastery, od Słobody aż do Liflandji były obsadzone przez opryczników, pod pretekstem wojny z dżumą, tak, że jedno miasto o drugiem nie nie wiedziało. A gdzie wielki książę zostawał na noc, tam nad ranem wszystko podpalono".

„...Później wielki książę przybył do Tweru i rozkazał grabić wszystkie cerkwie i monastery, a jeńców zabijać. To samo było w Torżku. Ogółem ograbiono 300 monasterów".

„...Wszystkie sklepy i namioty w Nowogrodzie, gdzie były pieniądze lub towar, zostały opieczętowano..."

„...Opricznicy obeszli cały kraj, wszystkie miasta i wsie. Ludzie ziemscy — bojarzy i lud prosty ubywali w liczbie, a wielki książę silny przez swoich opryczników, wzmagał się na siłach coraz więcej..."

I jeszcze jedna cytata z pamiętnika:

„...Na górze powitała mnie księżna, która chciała mi się rzucić do nóg. Ale ulękła się mojego groźnego wyglądu i cofnęła się do izby. A ja wsadziłem jej topór w plecy i upadła na progu. Przeszedłem przez jej trupa i poznajomiłem się z jej fraucymerem".

Cytat powyższych starczy, aby zrozumieć, dlaczego książka ma takie powodzenie w Rosji. Niedwuznacznie widzą w niej czytelnicy praobraz tego, co działo się w ostatnich latach. Opryczina przyjęła nazwę czrezwyczajki, pozbyła się miotły i kija, tudzież czarnej koszuli, poza tem nic się nie zmieniło. Wielkiego księcia zastąpił tajemniczy wielogłowy komitet partji komunistycznej. Zupełnie także „ludzi ziemskich — bojarów i prostego ludu ubywało" — a siła komitetów wzrastała.

Powodzenie tego historycznego wydawnictwa wywołało popłoch w sferach sowieckich i podobno pamiętnik Stadena ma być wycofany po cichu z obiegu.

Tak czerwoni samowładcy wbrew może swej woli i intencjom, składają hołd cieniom Iwana Groźnego.

List do „najnieszczęśliwszej z matek"

(Na tle chorób czasu)

W-na Pani R... w Krakowie.

Czcigodna Pani!

Przed chwilą otrzymałem list Szan. Pani. Doznałem głębokiego wrażenia. Dowodem mego najserdeczniejszego współczucia dla Jej bólu jest fakt, że odpisuję natychmiast. Ale co odpisać? Jak Cię pocieszyć?!...

Nazywasz siebie „najnieszczęśliwszą" z matek. Nie bluźnij, lub umiej przyjąć los swój z pokorą. Powiadasz, że „miałaś dwóch synów, a dziś już ich nie masz". — Ale córka starego Scypiona Afrykańskiego Kornelja, żona Semproniusza Grakcha miała też dwóch synów — synów genjalnych i sławnych, których przeżyła. Tyberjusz i Kajusz Grakchowie — byli to, jak wyraziła się sama, jej „najdroższe klejnoty". Obu poświęciła sprawie ludu, potrzebom czasu. Obaj zginęli na polu walk krwawych. A jednak ona los swój przyjęła z dumą i pokorą! A Twoi synowie żyją jeszcze — i nigdy nie wolno ci tracić nadziei. Wszystko jeszcze jest w mocy Nieba...

Powiadasz, że „oni istnieją, a jakoby nie istnieli już — dla Ciebie, dla świata". Nie przecze: twój Bolek był „chłopcem genjalnym". Dlaczego „był". Może jest nim jeszcze. Mówisz, że „obłęd zncca się nad nim". Ale czyż przez chmury obłędu nie strzelają nadal błyskawice genjuszu? Sama twierdzisz przecie, że jego „odgadywania rzeczy, których nikt nie zna, o których wie tylko jakaś stara encyklopedja — odgadywania z paru liter, z niczego — są fundamentalne i zawsze zgadzają się z prawdą". Czyż to nie dowód, że myśl jego pracuje cudownie, uparcie; może odkrywa nowe horyzonty wiedzy, o których Ty, matko, nie wiesz?! „Pojmuję, że boli Cię to jego zasklepienie się w tem jednem" — to, że „zarzucił nauki, że został na drugi rok w tej samej klasie, że nie wychodzi zupełnie z domu, unika rozrywek". To prawda, że w jego wieku zrozumiałem byłoby, gdyby oddawał się razem sportowi, uczęszczał do dancingów, szukał towarzystwa rówieśników, lubił spacery. Rozumiem, że Cię przeraża ta „nagła zmiana jego charakteru". Mówił pani psychjatra, że to jest „najpewniejszy objaw pomieszania zmysłów". Tak, tak! Bolek był zawsze wesół! — mówi więc uderzać Cię i boleć jego obecna „ucieczka od życia, od gwaru"... Ale — oto odkryję pani sekret! — i ja także podlegałem tej samej chorobie... podlegam jej — i nie ja jeden. Toć że to objaw czasu. I tej potrzebie czasu winnaś z dumą, jak Kornelja, poświęcić syna!

„Jednego" — zgodziłabyś się na to! Ale to Cię boli i przeraża, że Twój własny Staś, uległ napadowi tej samej okrutnej choroby, z przerażeniem czytałem o tem w liście Twoim. Czy to podobna!? Stach, ten doskonały żonkoś, ten — jak szeptano — „pantofel", zaniedbał żonę swoją! nieocenioną panią Maniusię, perłę śród kobiet?! — to nie do wiary! „Nawet z dziećmi nie pogada — czy to być może?! — ten wzorowy ojciec! A Gabryś i Adelcia, toć para aniołków! Rozumiem, że serce Ci się kraje, gdy widzisz, jak syn Twój starszy, usunął się od rodziny, nie rozmawia z nikim, zamyka się w swoim pokoju i godzinami całemi mruczy coś niezrozumiałego, wertuje naraz 16 tomów encyklopedji Orgelbranda, szczegółowe mapy wszystkich części świata, stos słowników obcych języków... zrywa się, wścieka, klnie, biega po gabinecie i znowu powraca do encyklopedji, rwie włosy na głowie, śmieje się nagle, woła: „Eureka!", jak Archimedes i t. p.". Ach, ja to wszystko znam i rozumiem! Najgorsze to to, że „przestał chodzić na służbę, że stracił stanowisko i pensję — że doprowadził rodzinę do nędzy".

Tak, tak! — to jest „obłęd wyraźny", nieszczęśliwa matko. Ale... może to cię pocieszy... że nie on jeden. Tysiące podobnie chorych są u nas i w Anglji i w Niemczech i we Francji, i... za oceanem! Ta epidemja przyszła przecie stamtąd. — I ja... ja byłem jeszcze niedawno tak samo chory. A przecież ozdrowiałem! Więc nie trać nadziei — może Bóg zmiłuje się nad Twoim Bolkiem i nad Twoim Stasiem, o ty, najnieszczęśliwsza z matek! Ta choroba nie zawsze zabija — przechodzi nieraz w łagodniejszej formie — jest przejściowa — znika bez śladu. Powtarzam: byłem chory tak samo — a wyzdrowiałem zupełnie, jak dowodzi tego list niniejszy. Umysłowo chory jest zdrów, kiedy nie waha się mówić o swojej minionej chorobie i nie powraca do dawnej manji. Krzep się, zacna matko, i nie przeklinaj losu...

Twój Leo B.

P. S. W pośpiechu nie spostrzegłem Twego „post scriptum" na czwartej stronicy. Nie zauważyłem, że jest zapisana. Spieszę odpowiedzieć na zadane

Polak na froncie w Marokku

Nieobliczalny los zagnał go do francuskiej legji cudzoziemskiej w Afryce, gdzie walczy przeciw Abd-el-Krimowi

List jego do rodziców mówi nam więcej, niż dziesiątki komunikatów z placu boju

W łódzkim „Głosie Polskim“ czytamy:

Przyszedł do naszej redakcji starszy szpakowaty mężczyzna, wyciągnął drżącą dłonią z zanadrza przybrudzoną i pokrytą pieczęciami pocztowemi kopertę. Zawierała ona list z Marokka, od syna jego, łodzianina, który dość skomplikowaną koleją losu znalazł się we francuskiej legji cudzoziemskiej i walczy obecnie na froncie marokańskim przeciwko Abd-el-Krimowi.

Autor listu jest być może jedynym przedstawicielem Polski w krwawej walce, jaka się obecnie toczy w piaskach północnej Afryki.

Ze względu na to, że list ten posiada wiele ciekawych momentów, które mogą zainteresować naszych czytelników, pozwalamy sobie przytoczyć go w całości, po uskutecznieniu naturalnie pewnych poprawek ortograficznych i stylistycznych. Oto jego brzmienie:

Mulej Ben-Szyta, 30 czerwca.

Drodzy Rodzice!

Cieszę się, iż otrzymałem od was list w czasie mej tułaczki po Rifie; dawno już nie miałem wiadomości z Polski. Poczta idzie bardzo nieregularnie, a zresztą rzucają nas z jednego krańca na drugi i trudno mnie na tych olbrzymich przestrzeniach pustyni znaleźć.

Wcale się nie mylicie w waszem przypuszczeniu, że nasza legja przyjmuje udział w bitwach. W istocie posługują się nami na wszystkich frontach, zatykając naszemi oddziałami wszelkie „dziury“.

Znajdujemy się wciąż na linji bojowej; robimy olbrzymie marsze, budujemy okopy, ponieważ nasi czarni towarzysze broni z wojsk kolonjalnych, — szczególnie senegalczycy, do tego zupełnie się nie [illegible].

Główne operacje wojenne jeszcze się nie rozwinęły. Odbywa się obecnie przegrupowanie sił: kabylowie korzystają z tego i starają się nas przyciskać. Trzeba pochwalić ich za bezwzględne męstwo, oraz za doskonałe operacje, co przychodzi im tem łatwiej, iż są znakomicie obeznani z terenem. W obecnej chwili bój nieco zamilkł, jeśli nie liczyć drobniejszych potyczek, ale ostatnio daje się zauważyć olbrzymi ruch zarówno po naszej stronie, jak i po stronie przeciwnika.

Okres poprzedzający był pełen bardzo poważnych i zaciętych walk. Wróg skorzystał z tego, że rezerwy nasze nie były jeszcze ściągnięte i atakował nas w licznych punktach przeważającemi siłami. Najbardziej zacięte bitwy rozegrały się na wyżynach Bibano.

Z dnia na dzień oczekujemy większych bitew, które mamy nadzieję przyniosą tak długo oczekiwane rozstrzygnięcie.

Józio, (22-letni brat autora listu — uwaga Red.) pisze, że chciałby również przyjechać tutaj, aby brać udział w bitwach. — Nie radzę mu. Walka posiada wielkie podobieństwo i wszelkie okropności wojny domowej. W każdej wojnie jest jakaś linja bojowa, jakikolwiek front, tutaj niema go zupełnie. Przeciwnik zjawia się wszędzie, ze wszystkich stron. Co minuta jesteśmy narażeni na napad w zupełne nieoczekiwanem miejscu; ani za dnia, ani nocą nie możemy zaznać spokoju.

Arabowie, walczący po naszej stronie, nie odznaczają się zbytnią wiernością — coraz częściej zdradzają nas i wraz z bronią i ekwipunkiem przechodzą na stronę swych rodaków, czyniąc nam jeszcze przed dezercją wiele nader przykrych i nieraz wcale poważnych niespodzianek.

Arabowie Abd-el-Krima są doskonale uzbrojeni, posiadają niewielką artylerję i walczą mężnie. Posiadają również doświadczonych dowódców z pośród europejczyków, podobno Niemców.

Kopią oni okopy zupełnie tak dobrze, jak i my i nikt by nie powiedział, że to robota dzikusów.

Przed paru dniami musieliśmy na bagnety zdobywać ich okopy; natknęliśmy się na doskonale umocniony punkt oporu. Wszystkie swe ataki na nasze pozycje prowadzą kabyle nocą; dziennych bitew w miarę możności unikają, my natomiast odwrotnie.

Nie chcę się chwalić, ale spisuję się bardzo dobrze. Pełnię funkcję oficera, mianowicie dowodzę oddziałem karabinów maszynowych i zostałem nawet przedstawiony do odznaczenia. Komendant bataljonu stara się dla mnie o awans na oficera, nie uśmiecha mi się to zbytnio, ponieważ nie mam zamiaru pozostać na stałe w legji, a najchętniej wróciłbym do was, do Łodzi. Chwilowo jest to jednak niemożliwe.

(Tu następuje kilka zdań treści prywatnej).

Bądźcie zdrowi, życzę wam wszystkiego najlepszego, ukłony dla wszystkich znajomych.

Bolesław Dol...

---

przez panią pytania. „Gwałtowna trucizna“, której pani szukała napróżno dla Stasia, jest to z pewnością kurara. Przecież ma sześć pożądanych liter i koresponduje na krzyż, jak mi pani podała, z papugą „ara“, ze zwierzem „tur“ i z miastem „Ufa“. — Co się tyczy Bolka, to niech go pani uspokoi: W Syberji wschodniej jest napewno rzeka z dwóch liter Ud! Może to śmiało wpisać Termin filozoficzny Trentowskiego to Um — napewno! Co się tyczy poety niemieckiego, to był taki, który nazywał się Uz. Urodził się w roku 1720. Nigdy go nie czytałem ale jest w Encyklopedji Orgelbrandta.

Wysyłam ten list o 24 godziny później, bo tyle czasu zabrało mi odszukanie dla pani pierwiastka chemicznego na y z trzech liter — jest to yir, oraz narodu indyjskiego kończącego się na a z 4 liter — to Yuma! Myli się pani, że we Francji niema rzeki, zaczynającej się na y z pięciu liter. Jest! To lewy dopływ Sekwany — Yonne! Pomyśl pani umieszczenia w Krzyżówce olejku eterycznego ylang-ylang jest wspaniały. Z pewnością nikt nie odgadnie. Niech pani pamięta też o malarzu francuskim nazwiskiem Yon i o olbrzymie skandynawskim, który zwał się Ymir. Jakże mnie to cieszy, że pani sama „zabrała się do układania Krzyżówek“. Jeżeli bardzo trudne, proszę mi zaraz przysłać do rozwiązania. Błagam... Koniecznie! Wszystko będzie dobrze! Gotowy do usług

Leo Belmont.

P. S. Załączam moje dwie Krzyżówki dla Stasia i Bolka.

—ooo—

Olbrzymie oszczędności budżetowe

W ciągu pół roku zaoszczędzono przeszło 130 miljonów złotych

Budżet wydatków na r. 1925 uchwalony został przez izby prawodawcze w kwocie 2.166 miljonów złotych, a więc w stosunku półrocznym rząd upoważniony jest do wydania połowy tej kwoty, tj. 1.083 miljonów zł.

Tymczasem według sporządzonych przez ministerstwo skarbu prowizorycznych zestawień obrotów kasowych wydatki rzeczywiste na rachunek budżetu r. 1925 wyniosły od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 925'5 miljonów zł., a zatem w okresie półrocznym zaoszczędzono przeszło 130 miljonów złotych.

Jest to wynikiem akcji oszczędnościowej rządu.

* * *

Jak zaznaczyliśmy przed kilkoma dniami na podstawie sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia z wpływów z danin publicznych i monopoli, wpływy te dały w ciągu półrocza ubiegłego przeszło 45 proc. preliminarza całorocznego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że terminy płatności podatku majątkowego i najważniejszych podatków bezpośrednich przypadają na drugą połowę roku, że więc wpływy z danin publicznych w 2-giem półroczu będą znacznie wyższe, niż w półroczu poprzedniem, zaś polityka oszczędnościowa w wydatkach przestrzegana będzie w dalszym ciągu, — dojść będziemy musieli do wniosku, że równowaga budżetowa jest całkowicie zapewniona.

Rewizja koncesyj monopolowych

Szczegóły rozporządzenia o nadawaniu i odbieraniu uprawnień na handel wyrobami tytoniowemi i innemi

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o rewizji uprawnień (koncesyj) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym.

Na mocy tego rozporządzenia rewizje koncesji na detaliczne sprzedaże przedmiotów, objętych monopolem skarbowym, przeprowadzać będą władze skarbowe I instancji (urzędy skarbowe, akcyz i monopolów, urzędy akcyzowe, dyrekcje okręgów skarbowych).

Rewizji nie będą podlegały koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, wymienione w paragr. 2 ust. 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r.)

Orzeczenia o cofnięciu koncesji, wydane w następstwie przeprowadzonej rewizji będą zawierały 3-miesięczny termin wypowiedzenia.

Przeciw orzeczeniom władz skarbowych II instancji (izby skarbowe, śląski urząd wojewódzki), ewentualnie odwołania mają być wnoszone do urzędu, który wydał orzeczenie.

Przy przeprowadzaniu rewizji **będą cofane koncesje osób nieuprzywilejowanych** w następującej kolejności: 1) prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistne, 2) tych, którzy mają prócz koncesyjnego jeszcze inne przedsiębiorstwo lub dochody z innych źródeł, dających dostateczne utrzymanie, 3) niefachowców, którzy się nie uczyli i nie praktykowali w danej gałęzi przynajmniej ogółem 5 lat, 4) fachowców, którzy się uczyli i praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od lat 15-tu.

Przy wszystkich czterech kategorjach uwzględniane będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie, stan materjalny i przeszłość interesowanego.

Prawo nadawania koncesji na detaliczne sprzedaże wyrobów, objętych ustawą z dnia 31 lipca 1924 r. w ramach rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., przyznaje się władzom skarbowym II instancji.

Ustalenie ilości koncesji na uliczne sprzedaże wyrobów tytoniowych należy do kompetencji dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego.

Rewizje koncesji na hurtowe sprzedaże przedmiotów, objętych monopolem skarbowym, będą przeprowadzały władze skarbowe II instancji (izby skarbowe).

Rewizji nie będą podlegały koncesje na hurtowe sprzedaże wyrobów tytoniowych, wymienionych w paragr. 2 ust. 1 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r.

Aż do czasu przeprowadzenia rewizji koncesji, t. j. do końca 1926 r. wstrzymuje się tworzenie nowych hurtowni tytoniowych.

Pozostawienie osoby nieuprzywilejowanej w posiadaniu koncesji będzie mogło nastąpić w wyjątkowych wypadkach na mocy decyzji ministra skarbu.

Wnioski władz skarbowych II instancji w tym przedmiocie winny być przedłożone ministerstwu skarbu (dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego, dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, biura sprzedaży soli) łącznie dla całego okręgu i odrębnie dla każdego rodzaju monopolu.

UWAGI

Jak obszarnicy straszą endeków

Wileńskie „Słowo“ w niedzielnym artykule wstępnym pisze:

„Związek ludowo - narodowy jest przedewszystkiem stronnictwem tchórzliwem i jak się okazało bezideowem. Uległ presji p. Witosa. Rzeczą zrzeszeń rolniczych, ludzi dbających o produkcję rolną, aby w międzyczasie chwili obecnej, a ostatecznem głosowaniem nad ustawą p. Makulskiego **dostateczną wywrzeć presję na zw. ludowo - narodowy w kierunku od życzeń p. Witosa odwrotnym.**

Szereg stanowczych, wyraźnych, bezwzględnych, niekoniecznie grzecznych demonstracyj **może wystarczyć dla zmiany sytuacji.** Chodziłoby o to aby związek ludowo - narodowy naprawdę zrozumiał, że zostanie naprawdę odcięty od swoich **wpływów i przypływów.**

Tak „przypływy“ — to dla endecji nie fraszka... Ale jakim tonem przemawia do niej pismo obszarnicze! Jak zadufany, bezapelacyjnie przekonany o potędze swojego trzosa panek do jakiegoś służącego, ociągającego się z wypełnieniem ryzykownego rozkazu: nie spełnisz, to kwita z napiwku!

Masowe egzekucje w Bułgarji

Sofja. W połowie sierpnia rozpocznie się proces w Tirnowie przeciwko 500 komunistom. Z całej Bułgarji wezwano 100 świadków. Wczoraj wydano 17 wyroków śmierci.

Ze sportu

—o—

PIŁKA RĘCZNA.

Jutrzenka—Cracovia 6:1. Nadzwyczaj ruchliwa i propagująca żywo ten dział sportu wśród najszerszych mas młodzieży sekcji lekkoatletycznej Jutrzenki pozwoliła publiczności zapoznać się z grą w piłkę ręczną, która to gra wielce zbliżona do zasad gry w piłkę nożną pod względem zdrowotnym i wychowania fizycznego wnosi do sportu więcej pożytecznych walorów, niż piłka nożna z tego powodu, że nie tylko nogi, ale także ręce, oraz całe ciało jest w ruchu. Różnica po za małemi wyjątkami w odniesieniu do przepisów gry tej polega na tem, że zamiast przy pomocy nóg gra toczy się rękoma. Szybkość, kombinacja, start, wytrzymałość, orjentacja odgrywają tutaj decydującą rolę. Dla oka ponadto gra ta jest niemniej emocjonująca niżeli piłka nożna. Rzecz jasna, że kluby nasze dopiero zaczynają uprawiać racjonalnie tę dziedzinę sportu. Jutrzenka posiada w swym składzie b. dobry materjał, do którego w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba szeroko utalentowanego lekkoatletę Gumplowicza, Elsnera, Goldschmidta, Offena jun. i Schinagla, ponadto drużyna ta zyskała doskonałego bramkarza Weissmanna. W Cracovii wybijają się Florkiewicz, Irblich, Gross oraz Malczyk w bramce. Powyższe zawody toczyły się przy silnej przewadze Jutrzenki, która zdołała strzelić 6 bramek, podczas gdy Cracovia zaledwie jedną. Obie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi, były jednak zasilane dobrymi bramkarzami. Publiczność, której sport ten przypadł do gustu oklaskiwała zwycięzców. 5 bramek strzelił Gumplowicz.

PIŁKA NOŻNA.

Vinohrady—Jutrzenka 3:0. Goście czescy mający za sobą doskonałe wyniki osiągnięte w spotkaniach z najlepszymi drużynami praskiemi na tych zawodach nie wykazali, tego wszystkiego czego się od nich spodziewać można było. Jutrzenka, która wystąpiła bez najlepszych swych graczy Offena i Alfusa, oraz pozbawiona skutkiem choroby Barmherza — do pauzy przeciwstawiła Czechom równorzędną grę, przyczem na pierwszy plan w tej fazie walki wybijał się Pitzele sen. grający na pozycji środkowego pomocnika pod każdym względem wzorowo, oraz Krumholz i Rosenberg w ataku.

Spełnił swoje zadanie również przykładnie Klotz III, jak również nadspodziewanie pewnie i dobrze spisywał się Balsam na baecku. Meller bronił przytomnie. Zupełnie jednak zmieniła się drużyna krakowska po pauzie. Brak treningu zrobił swoje. — Drużyna opadła na siłach, Glücksman i Steigler zaczęli grać „na pałę" a Immerglück na lewem skrzydle dostroił się do Grünborga, który wszystko czynił, tylko ataku nie prowadził. Krumholz w ataku, Pitzele w pomocy a Balsam w obronie, przy dobrej grze Mellera ratowali sytuację, ale to nie wystarczy. Cała drużyna musi grać i walczyć a przedewszystkiem być ambitną i trenować. Dał się zauważyć również charakterystyczny objaw lekkomyślności: drużyna lokalna nie miała kołków w trzewikach, co wobec śliskiego i błotnistego terenu w dużej mierze przyczynić się musiało do słabej gry białoczarnych. Omówienie gry gości zostawiamy do zawodów ich z Cracovią. Sędziował p. Wojakowski nieuważnie.

Cracovia—Vinohrady 5:0. Kto lubi piękne i udałe koncerty symfoniczne (a do tych niewątpliwie należy p. B. R.), ten mógł się wrażeniem takiego wspaniałego koncertu napawać w pierwszej części powyższych zawodów. O gościach niestety nic nie powiemy, chyba wyrazimy przekonanie, że w swojej ojczyźnie napewno lepiej grać muszą, skoro świetne uzyskują wyniki. Ale za to Cracovia pokazała istnie koncertową grę; przeszła sama siebie i musiała swą bajeczną grą przekonać nawet najzagorzalszych przeciwników. Rolę dyrygenta „symfonicznej i harmonijnej" gry ataku białoczerwonych niczem „Dołżycki" w obecnej operze, odegrał po mistrzowsku Kałuża, którego wszystkie pociągnięcia jakby z „partytury" odgadywali i umiejętnie wykorzystywali zarówno świetnie usposobiony strzałowo Ciszewski, jakoteż Sperling i Kubiński wzajem prześcigający się na punkcie precyzyjnych center i biegów. Jedynie Ptak macił czystość „tonu" kombinacyjnego zgrania się ataku. Pomoc cała, odgrywająca rolę „drugich skrzypiec", zwarcie szła z atakiem zasilając od czasu do czasu również obronę, która przyjąwszy na siebie niewdzięczną rolę „basów" w doskonały sposób przystrajała się do całości. Gintel nie zapominał obok gry zespołowej o „solowych" popisach co mu zjednywało gorący aplauz publiczności. Szumiec dla braku zatrudnienia przypatrywał się swoim współpartnerom podziwiając ich niecodzienny talent. Tak było do pauzy, w którym to czasie Cracovia mając bezwzględną przewagę nie tylko strzeliła cztery bramki (2 Ciszewski, 2 Sperling), ale zaprodukowała pierwszorzędną grę. W drugiej połowe obraz gry się zmienił, wprawdzie Ciszewski powiększył ilość bramek do pięciu, ale tego piękna już nie widzieliśmy. Przeciwnie, Chruściński zbyt „wymownie" przekonywał przeciwnika, że prowokować nie wolno. Sędziował p. Wittman, jeśli zważymy, iż był to jego pierwszy gościnny występ na „scenie" zagranicznych spotkań, to musimy przyznać, że pierwsze lody szczęśliwie przełamał.

Jutrzenka II — Makkabi II 2:1. Bardzo dobra gra Jutrzenki, która szczególnie do pauzy pokazała ładniejszą grę niżeli zwykła to czynić pierwsza drużyna. Tak powinna grać drużyna, której nie brakne ambicji i przywiązania do barw. Szczęśliwym strzelcem i dobrym napastnikiem okazał się Rothwein. Swietnym obrońcą był Balsam, doskonałe talenty ujawnili Krumholz II i Bloch, Meller II w bramce bez zarzutu. W Makkabi wszyscy grali dobrze. Sędzia p. Frankenstein, podobno studjujący ten fach w Wiedniu, zrobiłby lepiej, gdyby poszukał sobie innego zajęcia.

RKS Legja — KS Pogoń 1:0 (0:0). Zawody o puhar KZOPN rozegrane na boisku Legji, toczyły się pod znakiem ustawicznej przewagi Legji, która mimo całego szeregu pięknie przeprowadzonych ataków nie zdołała cyfrowo uplastycznić swej przewagi z powodu śliskości w terenie. Po przerwie Pogoń chwilowo opanowuje grę, lecz wszystkie jej wypady dzielnie odpiera dobrze usposobiona obrona Legj. Legja wnet znowu przechodzi do ataku i z kilku wypadów jeden zostaje zrealizowanym zwycięską bramką strzeloną pięknie w róg przez Pietrzyka. Legja mimo, iż do tych zawodów wystąpiła z 2 rezerwowymi grała nadzwyczaj ambitnie i fair. Na wyróżnienie obok Pietrzyka zasłużyli Merchut, Babraj i Tabaj. Sędziował wzorowo p. Burka.

RKS Legja II — Wawel II 1:0 (0:0). Młoda drużyna Legji nie ustępująca pod względem ambicji pierwszej zareprezentowała stosunkowo ładną grę, a Wawel ma do zawdzięczenia bramkę wyrównującą rzutowi karnemu.

RKS Legja — Salwator 2:0. Zasłużone zwycięstwo.

RKS Wolność — KMA 1:6. Niezasłużona wysokocyfrowa przegrana Wolności, która grała w dziesiątkę a później nawet w ósemkę.

Podgórze—Korona 1:1. Wynikiem tym, który na podstawie przebiegu gry winien być dla Podgórza korzystniejszym zdobyło Podgórze pierwsze miejsce w swej grupie.

Sosnowiec — Hakoah (Będzin) 3:0 (2:0). Gra ostra w silnem tempie mimo upału prowadzoną była pod znakiem fizycznej przewagi Sosnowca. Hakoah miał więcej techniki i kombinacji, jednakowoż wiele dobrych pozycyj nie potrafił wykorzystać. Sędziował p. Ziemiański, który umiał jak zwykle utrzymać w karbach krewkich graczy zyskując sobie uznanie publiczności za b. taktowne prowadzenie gry.

Dror — Orzeł 0:2 (0:1). Ciężko zapracowane zwycięstwo Orła lecz zasłużone.

Krakowianka — TS Bochnia 11:1. Zawody toczyły się pod znakiem zdecydowanej przewagi Krakowianki, która pokazała piękną grę, szczególnie w ataku. Atak ten nowozestawiony powinien pozostać niezmienionym a wówczas Krakowianka silna w tyłach, stanowić będzie groźnego przeciwnika nawet dla pierwszoklasowych drużyn. W drużynie bocheńskiej znachodzi się wiele szlachetnych zamiarów. Osobna wzmianka należy się sędziemu „miejscowemu" p. Regule, który za żadną cenę nie mógł zapomnieć swego pokrewieństwa z graczami drużyny lokalnej. Jego dziwaczne i niesłuszne rozstrzygnięcia deprymująco działały na widza, co ujemnie wpływać musi na rozwój sportu w Bochni.

—ooo—

UDERZ W STÓŁ, A NOŻYCE SIĘ ODZYWAJĄ. Stanowisko nasze zajęte w sprawie unieważnienia mistrzostw kl. B okręgu krakowskiego widocznie za bardzo musiało dotknąć osobiście referenta sportowego „Gońca Krakowskiego" i głównego sprawcy bezprawnej i krzywdzącej uchwały Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, skoro tenże dla braku konkretnej odpowiedzi na nasze zarzuty, skierowane pod adresem sekretarza W. G. i D. PZPN, uciekł się do arsenału osobistych napaści. Wobec tego nietylko oświadczamy, że treść naszego artykułu z 23 bm. w całej osnowie podtrzymujemy, lecz dla bliższego zobrazowania podłoża, na którem zasadzała się „działalność" sekretarza W. G. i D. PZPN odnośnie do sprawy „Warta—Wisła", podajemy, co następuje: Po uwzględnieniu protestu ŁKS wyznaczył W. G. i D. PZPN termin spotkania Wisły z Wartą na dzień 12 lipca zawiadamiając o tem zainteresowane kluby. Warta poczyniła wszelkie przygotowania na ten dzień, i na parę dni przedtem zapytała Wisłę telegraficznie o godzinę przyjazdu. Obojętne z jakich powodów, dość na tem, że Wisła wolała w dniu tym rozegrać zawody z Pogonią w Krakowie i postanowiła za wszelką cenę spotkanie z Wartą odwołać. I rzecz charakterystyczna: zamiast odpowiedzieć Warcie na jej telegram bezpośrednio, czego wymagała bodaj kurtuazja międzyklubowa — koncypuje sekretarz W. G. D. PZPN p. W. B. imieniem tegoż Wydziału depeszę odwołującą zawody Wisła—Warta z dnia 12 lipca i zamiast ją zaopatrzyć podpisem swoim lub W. G. i D. PZPN, poleca depeszę odesłać funkcjonarjuszowi PZPN wiedząc o tem dobrze, że tenże nie ma kogo innego podpisać jak tylko honorowego sekretarza PZPN dra Wojakowskiego. Dla niewtajemniczonego w arkana zakulisowej roboty sekretarza W. G. i D. PZPN wszystko wydałoby się w porządku. Tymczasem zachodzi małe „ale". Sekretarz W. G. i D. PZPN p. W. B. jest zagorzałym członkiem Wisły — czem mu być wolno. Wiśle zależało, aby mecz z Wartą 12 lipca się nie odbył, sama odwołać zawodów nie mogła, więc udała się o pomoc do swojego człowieka, a mianowicie do tego samego sekretarza W. G. i D. PZPN, który o terminie 12 lipca pierwotnie odnośne kluby zawiadomił, ten zaś chcąc zrzucić z siebie at em samem z Wisły — w tejże sprawie zainteresowanej — odpowiedzialność i wszelkie podejrzenia, nie wysyła sam telegramu odwołującego termin zawodów z dnia 12 lipca, nie zaopatrza konceptu depeszy swoim podpisem lub Wydziału, co winien był bezwzględnie uczynić, ale poleca funkcjonarjuszowi PZPN, co do którego z góry wiedział, że tenże mui podpisać depeszę nazwiskiem dra Wojakowskiego jako honorowego sekretarza, skoro na koncepcie podpisu żadnego nie było — aby depeszę tę natychmiast wyeskpedjował. Rzecz jasna, że skoro depesza podpisana jest przez dra Wojakowskiego, członka Cracovji, a nie przez p. W. B., członka Wisły — to nie będzie mowy o jakimkolwiek związku między odpowiedzią, jaką winna była przesłać Wisła na zapytanie Warty — a poleceniem odwołania terminu zawodów, jakie drogą telegraficzną przesłał PZPN, w którym (w przeciwstawieniu do W. G. i D. PZPN, gdzie większość jest członków Wisły) — zasiada większość członków Cracovii. Tak sobie w duszy świetnie kombinował p. W. B., sekretarz W. G. i D. i nie licząc się z tem, że oliwa zawsze na wierzch wyjdzie, śmiał się z naiwności funkcjonarjusza PZPN, którego nieświadomość tak sprytnie zdołał wykorzystać, iż obecnie śmiało może na niego całą winę zwalić. Ale niestety o jednem widocznie p. W. B. zapomniał, o tej nieszczęsnej rozmowie na ul. Kopernika, która dosadnie udowadnia, iż p. W. B. polecając wysłać telegram, działał jako narzędzie Wisły. Bo inaczej nie wyraziłby się wobec funkcjonarjusza PZPN, iż w sprawie telegramu do Warty, dał się podejść, czy nabrać p. Kopciowi (kierownik sekcji footballowej Wisły). Otóż tyle chcieliśmy podać dodatkowo do wiadomości i opinję sportową objaśnić, że referent sportowy „Gońca" p. be. i sekretarz W. G. i D. PZPN p. W. B. to jedna i ta sama osoba. M. Ster.

—ooo—

OLIMPIADA ROBOTNICZA W FRANKFURCIE NAD MENEM. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie olimpjady. Przemawiał przewodniczący rob. międzynarodówki sportowej Bridoux i sekretarz Devilegen. W przemówieniach swych pozdrowili zawodników i licznie przybyłych gości. — Pierwszy dzień objął zawody w lekkiej atletyce. W niedzielę odbył się wspaniały pochód uczestników olimpjady przez miasto.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco: **Piłka nożna:** Niemcy—Szwajcarja 6:0 (5:0), rogi 6:3. **Lekka atletyka:** Rzut kamieniem 16 kg. 1) Kotivalo, (Finlandja) 883 cm., 2) Lindborg (Finlandja) 881 cm, 3) Humel, (Niemcy) 775 cm. **Rzut oszczepem kobiety:** 1) Lang (Niemcy) 4318 cm., 2) Szulova (Czechy) 3314 cm, Maufeowa (Czechy) 3312 cm. **Rzut oszczepem, mężczyźni:** 1) Bartel 5595 cm, 2) Hensge 5392 cm, 3) Weber 5334 cm, wszyscy z Niemiec. **Bieg 3000 m.:** Borg (Finlandja) 8:47,2, Jokela 8:47,6; Vorinen 9:03,2. **Rzut dyskiem:** 1) Lindborg (Finlandja) 4155 cm, 2) Laiho (Finlandja) 4057 cm, 3) Sukatich (Łotwa) 3882 cm. **Sztafeta 3×1000:** Finlandja 8:04,4, Niemcy 8:20,3, Francja 8:54,8.

Sytuacja finansowa kas chorych

W dniu 18 lipca r b. pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Fr. Sokala odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie finansowego położenia kas chorych, w związku z obecnem przesileniem gospodarczem. W konferencji wzięli udział delegaci: Departamentu ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. Wojciech Adamczak, głównego urzędu ubezpieczeń Adam Korski, okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie Kazimierz Dagman, okręg. urz. ubezpieczeń we Lwowie dr. Franciszek Szkodziński i Grzegorz Chomicki, okręgowego urzędu ubezpieczeń w Poznaniu Karol Barański; delegaci zarządu kas chorych: w Warszawie: — prezes zarządu Kazimierz Kowalewski i dyrektor kasy Aleksander Exner, we Lwowie — dyrektor Salamander; przewodniczący zarządu kas chorych w Krakowie pos. Żuławski, przewodniczący kasy chorych w Poznaniu pos. Adamek, kierownik kasy chorych w Łodzi p. Brzóskowiak, dyr. Arct i zastępca dyrektora inż. Szuster; komisarz powiatowej kasy chorych w Sosnowcu Kazimierz Osiowski, oraz delegaci okręgowych związków kas chorych w Warszawie dr. Edmun Giembartowski i w Krakowie dyrektor związku Zygmunt Klemensiewicz.

Kolejno przedstawiciele większych kas chorych składali sprawozdanie z dotychczasowej działalności kas, szczególnie uwzględniając finansową sytuację. Przegląd powyższy dał możność powzięcia pewnych ogólnych wniosków na przyszłość. Stwierdzonem zostało, że kasy naogół mają normalne koszty administracyjne, które w nielicznych tylko wypadkach są wygórowane. Wszędzie istnieje dążenie do jaknajwiększej oszczędności. Minister Sokal podkreślił potrzebę tej oszczędności zwłaszcza w obecnym okresie i wyraził nadzieję, że wszelkie wydatki inwentarza zwłaszcza na wielką skalę będą odtąd zaniechane, aż do czasu, kiedy ogólna sytuacja gospodarcza w kraju, a co za tem idzie i kas chorych ulegną poprawie. Minister Sokal podkreślił również konieczność jak najdalej idących oszczędności w wydatkach administracyjnych. Ze strony przedstawicieli zarządu kas chorych wyjaśniono, że położenie kas uznaćby można nietylko za znośne, nawet za pomyślne, o ileby kasy nie miały zalegających wielkich należytości. Wskutek poważnych sum, należnych kasom chorym, zachodzi konieczność uzyskania krótkoterminowych kredytów, któreby zezwoliły na punktualniejsze i dokładniejsze wywiązanie się przez kasy z ich własnych zobowiązań.

Minister pracy przyrzekł, że podda sprawę kredytów dla kas chorych szczegółowemu badaniu.

Z dalszych przedstawień, dotyczących rezultatów działalności kas chorych wynikają ogromne postępy, poczynione we wszystkich trzech dzielnicach, przedewszystkiem w b. Kongresówce, gdzie instytucja obowiązkowej kasy chorych do niedawna nie była jeszcze znana.

Pod względem organizacyjnym zaznaczyć należy postęp, który manifestuje się przez zakładanie związków kas chorych lokalnych. Istnieją dotąd związki: krakowski, lwowski, poznański i łódzki, a tworzy się obecnie związek warszawski i górnośląski.

Z wyjaśnień delegatów kas chorych i okręgowych związków kas chorych wynika, że instytucje te rozszerzają obecnie swoją działalność i na leczenie klimatyczne. Członkowie kas chorych wysyłają swoich członków do sanatorjów będących własnością kas chorych i ich związków jak. Bystra, Worochta, Ludwików koło Poznania, Szkło koło Lwowa, Zakopane itd. Ponadto kasy chorych drogą umowy zapewniły sobie pomieszczenie dla swoich członków prawie we wszystkich miejscowościach leczniczych i klimatycznych Rzeczypospolitej.

Dużą uwagę skierował również zarząd kas chorych na zapobieganie chorobom u dzieci przez urządzenie t. zw. kolonij wakacyjnych, na których setki dzieci przez szereg tygodni letnich na koszt kas chorych przebywa na świeżem powietrzu pod opieką wykwalifikowanych osób.

Nowe źródła nafty pod Warszawą

Na wodach, okrążających fort Bema, ukazały się w tych dniach pływające płatki ropy naftowej, co — rzecz prosta — wywołało sensację.

Poczęto mówić o źródłach naftowych, a jakiś domorosły geolog, olśniony wizją miljonów, przedsięwziął studja terenowe. Poszukiwania te doprowadziły go do odległego coś o trzy kilometry. okazałego gmachu radjo-stacji. I tu przypadło mu stwierdzić bankructwo swych nadziei...

Okazało się, iż rzekome źródła naftowe mają swe prażródło pod postacią dwu wielkich basenów, mieszczących po trzy cysterny ropy do opalania motorów.

Baseny te, czy to z niezachowania elementarnych zasad, czy też dla oszczędności — a prawdopodobnie w imię tych racji — zbudowano przed dwoma zgóra laty z piasku, z małą domieszką cementu. Nawet nie pomyślano, iż ropa naftowa musi mieścić się w naczyniach o ścianach metalowych, w przeciwnym bowiem razie przesącza się i przecieka.

I w rezultacie od początku uruchomienia radjostacji nafta ucieka w ziemię, dochodzi do podziemnych źródeł wodnych i wypływa na powierzchnię. Początkowo ropa uciekała w nieznacznej ilości, w miarę czasu jednak emigracja ta staje się masowa.

Studja domorosłego geologa miały ten skutek, iż inżynierja odkopała baseny i stwierdziła naocznie błąd z przed dwu lat.

Obecnie motory pędzone są wyłącznie ropą, a to w tym celu, by jak najprędzej opróżnić baseny, poczem dno i boki wyłożone będą stosowną blachą.

Ile wagonów uciekło w ziemię, — nie sposób określić. Wiadomo tylko, iż skarb najniepotrzebniej w świecie wyda teraz poważne sumy, czego można było tak łatwo uniknąć.

Z dnia

CHADECKA „DELIKATNOŚĆ"

„Głos Narodu" upiera się przy tem, że jego szturm obecny, przypuszczony do kierownictwa teatru miejskiego, ze wszech miar jest delikatny. Oczywiście, skala pojmowania delikatności bardzo jest rozciągliwa i rozległa.

W praktyce zdarzać się mogą nawet takie różnice zapatrywań, że to, w czem jedna np. osoba dopatrzy się metod, przypominających jej „Czarną rękę" — druga widzieć będzie — traktowanie przez rękawiczki.. Zdaje się, że „Głos Narodu" za miarę delikatności poczytuje — pewną powściągliwość na punkcie wyzwisk. Pana Trzcińskiego nazwał „tylko" tchórzem, podczas gdy dwóch przeciwników z „Czasu" poczęstował jednakże mniej „delikatnemi", a raczej bardzo wulgarnemi epitetami. Jednego nazwał bowiem w numerze (z datą poniedziałkową) ...„drabem", drugiego „oszczercą" rzucającym „łajdacką insynuację".

Skoro się rzecz w ten sposób wyjaśniła — nie mamy zamiaru wtrącania się dalej do tej przeciwteatralnej kampanji „Głosu Narodu", podsycanej „zapałem" antysemickim i kanikułą.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy za czas od 11 do 18 lipca br. wykazują ogólną przybliżoną liczbę 174.095 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 697 osób. Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1822 osoby, wskutek dalszego zwalniania robotników z kopalń, w Łodzi o 400 osób z powodu redukcji robotników w przemyśle włókienniczym. W Ostrowcu sytuacja na ryku pracy nie uległa zmianie. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Sosnowiec — 183 robotników wskutek uruchomienia kopalni „Mars", Włocławek — 226 robotników z powodu rozpoczęcia żniw, Warszawa 200 robotników głównie w przemyśle metalowym.

IV KONGRES ZW. SPOŻYWCZEGO

(W dniu 9 sierpnia 1925 o godzinie 10 rano rozpocznie swe obrady IV kongres Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce) w sali Związku kolejarzy przy ul. Długiej 19 w Warszawie i trwać będzie trzy dni. Porządek dzienny kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Odczytanie protokółu. 3) Wybór komisji: a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie: a) Zarządu głównego, b) kasowo, c) komisji rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8-godz. dzień pracy. 6) Taktyka i organizacja. 7) Poprawki do statutu. 8) Wybór: a) Zarządu głównego, b) komisji rewizyjnej, c) sądu polubownego. 9) Wolne wnioski.

Wiadomości polityczne

—o—

KONSUL ŁASZKIEWICZ WRACA

Rząd sowiecki wyraził zgodę na zwolnienie z więzienia moskiewskiego, skazanego na karę śmierci b. kierownika kancelarji konsulatu polskiego w Tyflisie, p. Łaszkiewicza. Po opuszczeniu murów więziennych będzie konsul Łaszkiewicz odesłany do Polski.

WYBORY DO RAD GENERALNYCH

Wwyniku wyborów niedzielnych do rad generalnych, kartel lewicowy zdobył 133 mandaty, które w następujący sposób rozłożyły się na poszczególne partje, wchodzące w skład kartelu lewicowego: radykali 5, radykali-socjaliści 72, republikanie socjaliści 3, socjaliści 53. Z partyj opozycyjnych: komuniści 10, konserwatyści 14, republikanie 6, republikanie lewicowi 48. Ogólne wybory ujawniły całkowitą klęskę komunistów. W pierwszem głosowaniu zaznaczyło się przesunięcie punktu ciężkości na lewicę. We wczorajszych ściślejszych wyborach **zwyciężyli socjaliści**.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 lipca.

Rocznica podziału Śląska Cieszyńskiego

Dziś mija pięć lat od chwili podzielenia Śląska Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowację. — W rocznicę tę przesyłamy serdeczne pozdrowienia robotnikom polskim, znajdującym się po tamtej stronie słupów granicznych i zapewniamy ich, że pamiętamy i zawsze o nich pamiętać będziemy.

—ooo—

POŻYCZKI Z PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ROZBUDOWY. Ponieważ podania o uzyskanie pożyczek z tegoż funduszu wnoszone do Komitetu rozbudowy m. Krakowa w znacznej części nie odpowiadają przepisanym formalnościom i strony z tego powodu narażone są na zwłokę w ich rozpatrzeniu, magistrat zawiadamia, że wszelkich informacyj w tym względzie udziela wydział I magistratu, oficyny II p.

WICEPREZYDENT SARE z dniem 25 bm. rozpoczął kilkutygodniowy urlop, zaś wiceprez. dr. Wielgus z dn. 26 bm. po powrocie z urlopu objął urzędowanie.

WOJEWODA KRAKOWSKI dr. Kowalikowski wyjechał na urlop wypoczynkowy do Krynicy. Ponieważ wicewojewoda dr. Wawrausch bawi równocześnie na urlopie wypoczynkowym, przeto kierownictwo urzędu wojewódzkiego poruczył wojewoda na czas nieobecności swojej, względnie wicewojewody, pełniącemu obowiązki naczelnika wydziału prezydjalnego p. Michałowi Rawskiemu.

POGRZEB ANIELI KOLMAN, tragicznie zmarłej artystki teatru Bagatela, której zgon wzbudził powszechne w mieście współczucie, odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

W SPRAWIE TAKSY LEKARSKIEJ. Przed pewnym czasem donosiliśmy, że urząd zdrowia w województwie krakowskiem przystąpił do opracowania jednolitej taksy za świadczenia lekarskie, dentystyczne itd. Taksa ta miała zawierać pewne wytyczne co do honorarjów za wizyty lekarzy, zależnie od pory dnia i od tego, czy pacjent sam zgłasza się do lekarza, czy też lekarz na wezwanie przychodzi do chorego. Mimo upływu szeregu tygodni, urząd zdrowia dotąd nie ogłosił owej taksy, którą miał ustalić po porozumieniu się z organizacjami lekarzy. Niezałatwienie tej sprawy daje się dotkliwie we znaki szerokim kołom publiczności, które w wielu wypadkach wobec wygórowanych honorarjów lekarskich, zmuszone są zrezygnować z posady lekarskiej ze szkodą dla zdrowia. Zaznaczyć należy, że w wielu miastach taksy takie już od dawna zostały wprowadzone, a wyznaczone honorarja lekarskie wynoszą według tych taks 6 do 10 zł. Również wynagrodzenia za wszelkie większe zabiegi lekarskie są w tych taksach szczegółowo określone. Oczekujemy, że wojewódzki urząd zdrowia w Krakowie przyspieszy ogłoszenie odnośnej taksy.

O odrestaurowanie mieszkań dozorców domowych

Od dozorców domowych w Krakowie, których mieszkania zniszczone zostały podczas ostatniej powodzi, otrzymaliśmy pismo pełne goryczy i rozpaczy z powodu niezałatwienia do dziś sprawy odrestaurowania ich mieszkań. Magistrat dał polecenie kamienicznikom, by zniszczone powodzią mieszkania odrestaurowali i uważa, że już zrobił wszystko w tej sprawie, nie troszcząc się wcale o to, czy zarządzenie wykonane zostało. Tymczasem właściciele realności drwią sobie z zarządzeń magistratu, kpią z biedy ludzkiej, o uporządkowanie mieszkań dozorców nie tylko nie czynią żadnych zabiegów, ale oświadczają stróżom, żeby sobie własnym kosztem mieszkania odrestaurowali lub wyprowadził się zupełnie! Biedacy dotknięci powodzią męczą się po strychach i innych zaułkach, doprowadzeni są do rozpaczy. Jak wogóle władze miejskie wyobrażają sobie załatwienie tej piekącej sprawy? Należy wywrzeć nacisk energiczny na opornych kamieniczników, zanim dojdzie do jakichś aktów podyktowanych rozpaczą. Czas skończyć z tym skandalem! Zaznaczyć należy, że dozorcy pełnią swe obowiązki, za które wynagrodzenie pobierają w lwiej części w formie mieszkania. Kamienicznicy korzystają z pracy dozorców, nie troszcząc się o mieszkanie dla nich. Jest to wyzysk potworny.

—ooo—

Szczegóły wykrycia defraudacji na poczcie w Pilznie

Jak już donosiliśmy, władze pocztowe wykryły w ostatnich dniach większe sprzeniewierzenie dokonane przez kontrolora pocztowego Brunona Everarda. Funkcjonarjusz ten będąc na stanowisku naczelnika poczty w Pilznie przywłaszczył sobie znaczną gotówkę, wpłaconą przez strony w tamtejszym urzędzie pocztowym. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że szkoda pierwotnie szacowana na 6000 zł. urosła już do 12.000 zł., przyczem możliwem jest, że ujawnione zostaną jeszcze większe nadużycia Everarda. Ponadto defraudant po przeniesieniu go do urzędu pocztow. Nr. 2 na dworcu krakowskim przywłaszczył sobie około 1000 zł., pochodzące z pobieranych przez niego opłat telefonicznych. Dowiedziawszy się, że władza przełożona otrzymała z Pilzna wiadomość o wykryciu malwersacyj, Everard nazajutrz nie zjawił się w biurze, a podjęte poszukiwania wykazały, że umknął z Krakowa z obawy przed aresztowaniem. Policja za zbiegłym rozpisała listy gończe. Liczy on lat około 50, przy poczcie pracuje od przeszło 20 lat, ma żonę i troje dzieci.

—ooo—

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI W KOBIERNICACH. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że przyjazd pierwszej partji dzieci z kolonji w Kobiernicach nastąpi 30 lipca 1925 o godz. 3'05 popołudniu na dworzec krakowski, odjazd dzieci na sierpień 1925 1 sierpnia 1925 o godz. 8'50 rano z dworca krakowskiego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD RAKOWICAMI. Wczoraj o godzinie 11 przed południem wydarzył się na drodze, wiodącej z Prądnika Czerwonego do Rakowic, nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy Jan Czarnecki, furman i Majer Gut, dostawca siana z Czyżyn, dojeżdżali wózkiem zaprzągniętym w parę koni, do Rakowic, przeszybował tuż ponad ich głowami aeroplan. Konie przestraszone turkotem motoru, poniosły, wywracając wózek do rowu i grzebiąc pod nim obydwóch jadących, którzy doznali ciężkich potłuczeń na całem ciele, oraz zwichnięcia ramion. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ich do szpitala św. Łazarza.

ATAK EPILEPTYCZNY. Robotnik krak. elektrowni miejskiej, Stanisław Majewski, spadł wczoraj przed południem z rusztowania wskutek ataku epileptycznego, doznając ogólnych potłuczeń na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

TOPIELEC. Dnia 25 bm. wydobyli z Wisły, rybacy zwłoki 9 letniego Wolfa Silbersteina, który utonął koło starego mostu dnia 21 bm.

KRWAWY NAPAD NA ULICY ŁAGIEWNICKIEJ. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 12 został napadnięty na ulicy Łagiewnickiej robotnik Jan Zawada, lat 21, przez nieznanego osobnika i ugodzony nożem w plecy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Zawadę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Napastnik został pochwycony i odstawiony pod „Telegraf".

KRADZIEŻ. Edward Michałowski, zamieszkały przy ulicy Bocznej l. 2, doniósł, że w nocy z 24 na 25 bm. skradziono mu przez otwarte okno ubranie męskie jasne, wartości 180 złotych.

ARESZTOWANO blacharza Józefa Włoszczynę, lat 21, zamieszkałego przy ulicy Mazowieckiej l. 14 za ciężkie uszkodzenie ciała Józefa Szczerby, któremu napastnik zadał nożem ranę w głowę.

WŁAMANIE NA PLEBANJI. Powiatowa komenda policji państwowej w Wieliczce donosi, że w nocy z 24 na 25 bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy przez wyjęcie szyby w oknie na plebanję w Sieprawiu, pow. Wieliczka. Sprawcy otworzyli kasę ognotrwałą, pozostawionym na niej kluczem, a następnie wyważyli drugie drzwiczki kasy, przy pomocy żelaznej osi od wozu. W kasie nie było żadnych pieniędzy, więc skradli z mieszkania proboszcza dwie srebrne ampułki i kapę z złóżka, ogólnej wartości 80 złotych.

CZYJA KLACZ? Dawid Federberg, zamieszkały przy ulicy Lwowskiej l. 7, doprowadził do V. Komisarjatu dnia 18 bm. klacz maści gniadej, którą znalazł na ulicy Brodzińskiego bez dozoru. — Dotychczas właściciel się nie zgłosił. Klacz oddano do zakładu czyszczenia miasta.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„LOHENGRIN" — „CARMEN". Dziś we wtorek 28 bm. dany będzie poraz ostatni „Lohengrin", który w niedzielę w koncertowej obsadzie został entuzjastycznie przyjęty przez naszą publiczność. W operze tej pożegna się również nasza sławna polska primadonna Matylda Polińska - Lewicka. We środkę 29 bm. wystąpi po raz ostatni najznakomitsza Carmena w Europie Eugenja Łuczczarska, która wyjeżdża na szereg występów do opery San Carlo w Neapolu. We czwartek dn. 30 bm. danem będzie tylko jeden raz w Krakowie w wykonaniu artystów opery warszawskiej „Faust" Gounoda z gościnnym występem O. Didur i Stanisława Gruszczyńskiego, który po raz pierwszy śpiewać będzie partję Fausta w Krakowie.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DYBUKA" W BAGATELI. Atrakcyjna sztuka Sz. Anskiego w koncertowem wykonaniu całego zespołu graną będzie jeszcze dwukrotnie tj. dziś we wtorek i jutro we środę. Aby umożliwić obaczenie tej ze wszechmiar ciekawej sztuki wszystkim tym, którzy dotychczas sposobności ku temu nie mieli, dyrekcja dopuszcza ważność asygnat zniżkowych, a tym którzy ich nie posiadają kancelarja teatru wydaje 50% zniżki między godz. 7—8 wieczorem.

ZWINIĘCIE BAGATELI. Wedle krążących pogłosek teatr Bagatela ma zostać zwinięty. Tak przynajmniej oświadczyła dyrekcja Bagateli aktorom tego teatru i istotnie nikogo dotąd nie angażowała na nowy sezon. Powodem zwinięcia teatru Bagatela jest, jak nas informują, deficyt w kwocie ćwierć miljona złotych, jakim się skończył ostatni sezon. Na teatr prywatny jest to naprawdę niedobór zbyt wielki. Niewiadomo jednak, czy decyzja zwinięcia Bagateli jest już nieodwołalną. Zależy to od p. Marjana Dąbrowskiego, na którym ciąży obowiązek pokrycia deficytu. Szkoda byłoby tego teatru, nie można jednak wymagać od jednostki, żeby dokładała do instytucji tak olbrzymie sumy.

—ooo—

Z Polski

WYDOBYWANIE „KASZUBA". Wczoraj o godzinie 5 rano podjęte zostały roboty przygotowawcze celem rozpoczęcia wydobywania torpedowca „Kaszub". W tym celu ustawiono trzy dźwigi parowe. Roboty te prowadzone są w obecności przedstawiceli komisji śledczej, która w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie. Po wydobyciu ofiar przewiezione one będą z wszelkiemi honorami wojskowemi na statku wojennym do Buska, gdzie pochowane zostaną na cmentarzu dla marynarzy.

POWRÓT OPTANTÓW POLSKICH Z NIEMIEC. W sobotę popołudniu przybył do Zbąszynia drugi transport optantów polskich z Niemiec w liczbie 548 osób. Przybyłych optantów powitał na dworcu wojewoda Pniński, przedstawiciele władz i organizacyj społecznych. Wzdłuż toru kolejowego na peronie ustawiły się długie szpalery związków, robotników oraz delegacyj. Z chwilą przybycia pociągu, wiozącego optantów, orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy. Po opuszczeniu wagonów optanci udali się na plac przed dworcem, gdzie z mównicy powitał ich wojewoda Pniński, który w krótkiem przemówieniu zapewnił optantów o trosce rządu polskiego co do zapewnienia im pracy i pomieszczenia. Optanci po przemówieniach skierowali się do celnej hali rewizyjnej, gdzie przyjęto ich obiadem, wydanym przez Czerwony krzyż. Po obiedzie i krótkim odpoczynku optanci odjechali do Poznania, gdzie ich rozlokowano w przygotowanych zawczasu dla nich kwaterach.

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA" W ŁODZI PRZED SĄDEM. — ROBOTNICY ŻĄDAJĄ ZA 4 DNI POSTOJU. W związku z zatargiem, jaki powstał w „Widzewskiej Manufakturze" na tle niezapłacenia robotnikom za 4 dni postoju, wyniklego z winy firmy, inspektorat pracy wyda we wtorek robotnikom zaświadczenia, na zasadzie których sprawa ta znajdzie się w sądzie. Ze względu na zasadnicze cechy tego zatargu, wyrok sądu oczekiwany jest w całym przemyśle z wielkiem zainteresowaniem.

Z zagranicy

LOTNICY POLSCY W PRADZE CZESKIEJ. Polska eskadra lotnicza, złożona z siedmiu samolotów z gen. Zagórskim na czele odleciała w sobotę w południe z Wiednia do Pragi. Wszystkie aparaty mimo fatalnej pogody przybyły do Pragi w doskonałym stanie. Polscy lotnicy doznali bardzo serdecznego przyjęcia ze strony czeskosłowackiego rządu, władz lotniczych oraz wielu członków korpusu dyplomatycznego i niejednokrotnie są przedmiotem owacji ze strony ludności. Pobyt tej grupy lotniczej w Pradze potrwa do czwartku popołudniu. Reszta eskadry, zatrzymana wskutek złej pogody w Udine, czeka na polepszenie się warunków atmosferycznych, i połączy się z pierwszą grupą w Krakowie. Przylot polskich lotników do Warszawy nastąpi prawdopodobnie 30 lipca.

PARYŻ POD WODĄ — KATASTROFALNE OBERWANIE SIĘ CHMURY. 25 lipca nastąpiło w Paryżu oberwanie się chmury, skutkiem czego znaczna część przedmieść znalazła się pod wodą. Gmach giełdy odcięty od świata. Skutkiem zalania stacji telefonicznej miasto pozbawione jest komunikacji telefonicznej.

ŚMIERĆ BRYANA. W Nowym Jorku zmarł William Bryan, były sekretarz stanu za prezydentury Wilsona, trzykrotny kandydat na stanowisko prezydenta republiki. Bryan wsławił się ostatnio jako główny oskarżyciel w „małpim procesie" i fanatyczny przeciwnik teorji Darwina. Proces ten miał być dla Bryana punktem wyjścia do kampanji przeciwko teorji ewolucji w całym kraju oraz zapewnić mu powodzenie w najbliższych wyborach na prezydenta.

Krytyczny tydzień przemysłu angielskiego

Londyn (PAT). Sekretarz związku górników Cook oświadczył dziennikarzom, że nadzieja na pokojowe uregulowanie kryzysu górniczego jest **bardzo słaba.** Górnicy nie przyjmą z pewnością żadnego układu, przewidującego dłuższy czas pracy lub też mniejszą zapłatę, niż w r. 1914. „Observatore" uważa przyszły tydzień za jeden z najbardziej krytycznych w historji przemysłu angielskiego.

Londyn (PAT). Kongres robotników transportowych i kolejarzy postanowił na wypadek przerwania pracy w kopalniach, powziąć zabiegi, mające na celu zapobieżenie w wysyłce węgla. Premjer Baldwin będzie konferował z komisją kongresu związków zawodowych.

Londyn (PAT). Obiega tu pogłoska, że rząd rozważa sprawę udzielenia tymczasowego zasiłku przemysłowcom górniczym.

ZJAZD MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNICZEJ

Paryż (PAT). We wtorek zbierze się w Paryżu komitet wykonawczy międzynarodowego Związku górników, celem zbadania projektu angielskich górników, wedle którego, w razie angielskiego strajku górniczego mieliby się przyłączyć do tego strajku również górnicy na kontynencie. Delegaci angielskich górników będą prosili delegatów Francji, Belgji i Niemiec, aby bojkotowali wysyłkę węgla do Anglji.

STRAJK GÓRNIKÓW WE FRANCJI ZAŻEGNANY

Paryż (PAT). Reprezentanci francuskich górników postanowili na razie nie strajkować. Minister robót publicznych udzielił górnikom zapewnienia, że rząd podejmie kroki, celem usunięcia kryzysu w przemyśle węglowym.

W AMERYCE GROZI STRAJK GÓRNIKÓW

Wiedeń (PAT). „United Press" donosi z Nowego Jorku: Rokowania pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami doszły do martwego punktu. Główną trudność stanowi kwestja płac.

Mowa ministra Skrzyńskiego

na cześć amerykańskiej zasady wolności

Chicago (PAT). W sobotę o godz. 15 przybył tu minister Skrzyński, witany przez przedstawicieli miasta i organizacje polskie. Z dworca cały orszak eskortowany przez pluton morski udał się do ratusza, gdzie przyjął ministra burmistrz miasta, poczem odbyło się w sali rady miejskiej uroczyste posiedzenie. Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, zaznaczając, że jest to wielce radosnem dla miasta Chicago, iż po raz pierwszy przyjmuje ministra Skrzyńskiego. Jesteśmy tem bardziej szczęśliwi, mówił burmistrz miasta, że minister ten jest wybitnym ministrem spraw zagranicznych Polski, kraju, z którem Chicago związane jest szczególnie serdecznemi węzłami. Minister Skrzyński odpowiedział na przemówienie burmistrza, poczem przyjął przedstawicieli prasy.

Wieczorem burmistrz Chicago wydał na cześć ministra Skrzyńskiego obiad, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego, społeczeństwa itp. W czasie obiadu wygłosili przemówienia burmistrz Chicago, senator Debbine, senator Lewis, członek kongresu Kunz i redaktor Skulski w imieniu Amerykanów pochodzenia polskiego. Burmistrz usprawiedliwił nieobecność prezydenta generała Dawesa, który musiał pozostać w Colorado. Z kolei zabrał głos minister Skrzyński, dziękując na wstępie burmistrzowi za serdeczne przyjęcie. Podkreśliwszy następnie udział Ameryki w oswobodzeniu Polski, minister oświadczył: Polska da dowód swej zdolności użycia odzyskanej wolności dla dobra powszechnego. Nie potrzebujemy cudzej pomocy dla spełnienia tej misji, domagamy się jednak od innych narodów, aby dały jej sposobność do zrobienia użytku ze swej wolności oraz czas dla dowiedzenia tego, co może zdziałać Polska w ramach niewzruszonych granic. Polska i Ameryka spełniały tę samą pracę, polegającą na budowaniu nowego państwa. Dzisiaj mają wspólne koncepcje polityczne. Nie mogłem bez wzruszenia czytać orędzia Monroego, tej wielkiej karty politycznej Ameryki. W „nie ruszać", skierowanem do Europy „świętego przymierza", przedstawia ona ideę, że przepaść istnieje między Europą, rządzoną przez autokratów, a Ameryką rządzoną przez i dla ludu. Podkreślając te różnice Monroe ustalił nietylko zasadę, że Europa nie będzie mieszała się do spraw amerykańskich, lecz jednocześnie podkreślił wielki autorytet myśli amerykańskiej, która miała zmienić Europę. Ta idea została zrozumiana jedynie w Polsce. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Skrzyński dodał, że Ameryka przez usta Monroego rzuciła wyzwanie carowi Aleksandrowi, który chciał przeszczepić z Ameryki jej postępy, deptając prawa narodu. W Warszawie i Wilnie więzienia zapełniły się prześladowanymi. W 8 lat potem Polska rzuciła również wyzwanie autokratom powstaniem z roku 1831. Powróciłem do tego wspomnienia, gdyż należało wykazać, jaki wpływ wywarło orędzie Monroego na losy ludzkości. Przez pozytywną stronę tej misji, ku tym wspomnieniom, ku tym ideom zwraca się myśl przedstawiciela wolnej Polski, w chwili, w której staje na ziemi, będącej kolebką prawdziwej praktycznej wolności demokratycznej.

Chicago (PAT). Minister Skrzyński złożył wieniec u stóp pomnika Lincolna, poczem zwiedził instytucje polskie, znajdujące się w Chicago. Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane na cześć ministra przez kolonję polską. W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie prezes rady społecznej Polaków amerykańskich, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich. W przemówieniu tem mówca, po podkreśleniu zupełnie poprawnej lojalności, względem nowej ojczyzny amerykańskiej, zapewnił, że Polacy-emigranci w Stanach Zjednoczonych zachowują nienaruszoną normalną łączność z macierzystą ojczyzną Polską. Gotowi są nieść zawsze w razie potrzeby pomoc Polsce oraz starają się przeciwdziałać wrogiej dla Polski propagandzie na terytorjum amerykańskiem. W odpowiedzi swej minister zachęcił Polaków, osiadłych w Ameryce do tego, aby byli dobrymi obywatelami amerykańskimi, dowiedli swym przykładem, do czego zdolny jest Polak, mający korzystne warunki pracy, wreszcie, aby zachowali duchową łączność z odległą ojczyzną, która dumna jest ze swych synów amerykańskich.

Chicago (PAT). Na oficjalne powitanie wygłoszone przez burmistrza miasta Chicago na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej minister Skrzyński odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem, zobrazowawszy historję miasta Chicago, położył nacisk na ideał przez nie reprezentowany. Przyjmując gościnnie ludzi wszelkich narodowości, ras i religji, mówił minister, Chicago pozostaje wiernie ideałowi tych misjonarzy, którzy w 17-ym wieku przybyli do tego miejsca, gdzie wznosi się obecnie miasto, aby nieść Indjanom pomoc duchową i materjalną. Uroczyste posiedzenie zakończyło się rzęsistemi oklaskami na cześć ministra owacją oraz okrzykiem „Niech żyje Polska".

TELEGRAMY

KOMISJA ROZJEMCZA W ROLNICTWIE OBRADUJE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Wczoraj rano pod przewodnictwem naczelnika wydziału ochrony pracy w ministerstwie pracy, p. Gnoińskiego, rozpoczęło się posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej do zlikwidowania zatargu w rolnictwie. Na dzisiejszej konferencji robotnicy rolni b. Kongresówki przedstawili swoje żądania ekonomiczne, poczem przystąpiono do zapoznania się z żądaniami robotników rolnych województwa poznańskiego i pomorskiego. Prace Komisji potrwają przez kilka dni.

NIEMIECKA I POLSKA AGITACJA W GDAŃSKU

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W niedzielę odbył się w Gdańsku zjazd i zawody akademickich związków sportowych z całej Rzeszy niemieckiej. Akademicy ci ze sztandarami i wśród śpiewów nacjonalistycznych przeciągnęli przez miasto. Na czele pochodu szła orkiestra, złożona z gdańskich strażników celnych.

Gdańsk (PAT). W niedzielę rozpoczęły się tu obrady Wszechpolskiego Związku Handlowców, zorganizowanego przez Gdański Związek Handlowców. W zjeździe bierze udział około 300 członków Związków Handlowców Rzeczypospolitej polskiej, przybyłych z kilkuset miast Polski. Obrady zjazdu potrwają trzy dni.

KOMISJA DLA OZNACZENIA GRANIC PORTU POLSKIEGO W GDAŃSKU

Warszawa, 27 lipca (tel. wł. „Naprz."). W drodze powrotnej do Genewy przybyli dzisiaj do Warszawy członkowie komisji wydelegowanej przez Radę Ligi narodów w charakterze rzeczoznawców do określenia granic portu polskiego w Gdańsku. Zostali oni przyjęci przez generalnego dyrektora poczt i telegrafów Moszczeńskiego, który podejmował ich śniadaniem. Delegaci zwiedzali miasto oraz warszawską radjostację. Z Gdańska udają się delegaci przez Wiedeń do Genewy.

O POLSKO - LITEWSKĄ WYMIANĘ WIĘŹNIÓW

Warszawa, 27 lipca (tel. wł. Nap.). Dzisiaj rozpoczęły się w Rydze rokowania pomiędzy delegatami polskiego i litewskiego Czerwonego krzyża o wymianę więźniów politycznych. Konferencje na ten temat były podejmowane dwukrotnie, jednak Litwini uchylali się od konferencyj. Obecnie Litwini nadesłali zawiadomienie, w którem oświadczają, że są gotowi do wznowienia rokowań. Wobec tego ze strony polskiej z ramienia polskiego Czerwonego krzyża wyjechali pp. Rymowicz i Cudowski, ze strony litewskiej delegatem będzie p. Šiupa. W więzieniu kowieńskiem przebywa w tej chwili 30 do 40 Polaków. Pozostają oni w warunkach strasznych. Władze polskie mają w swem ręku pewną liczbę dywersantów, których prawdopodobnie wymieni na polskich więźniów.

NIEMIŁY ARTYKUŁ 16.

Paryż. (Tel. wł. „Nap"). „Intransigeant" donosi, że gabinet niemiecki zwrócił się poufnie do rządów państw neutralnych, aby poparowały je do solidarnego z Niemcami wystąpienia w Lidze narodów celem usunięcia niektórych artykułów paktu Ligi, a zwłaszcza artykułu 16. Według nadeszłych jednak informacyj — pisze „Intransigeant" — rządy państw neutralnych przyjęły chłodno propozycje niemieckie.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Lohengrin".
Środa: „Carmen".
Czwartek: „Faust".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dybuk".
Środa: „Dybuk".

KINOTEATRY

Nowości: „Tajemnica czarnej róży" i „Gdyby kobiety były strażakami".
Promień: „Rajski ptak".
Reduta: „Miasto rozkoszy".
Sztuka: „Macco zwycięzca" i „Krewki dozorca".
Uciecha: „Arabella", dramat w 7 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach: „Dżentelmen na wędce".
Warszawa: „Bohater cyrku".

Przegląd gospodarczy

PODATKI W WARSZAWIE WYNOSZĄ 100 ZŁ. NA GŁOWĘ

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). „Przegląd wieczorny" donosi, że na jednego mieszkańca Warszawy wypada 50'5 zł. podatków miejskich. Ponieważ podatki państwowe wynoszą również 50 zł, przeto razem podatki wynoszą 100'5 zł. rocznie na jednego mieszkańca.

Otwarcie granic dla wywozu zboża

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł. „Nap"). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów postanowiono zawiesić pobieranie podatku przemysłowego od eksportu tudy żelaznej jak również postanowiono zawiesić cła wywozowe na zboże.

Zniżka cen mąki i chleba w Warszawie

Wydział młynów warszawskich postanowił od 25 bm. obniżyć cenę mąki pytlowej z 54 gr. za kg. na 45, sitkowej z 42 na 36. Odpowiednia redukcja hurtownej ceny chleba przez grupę piekarń parowych na 48 gr. za pytlowy i 36 gr. za sitkowy nastąpiła od poniedziałku 27 bm. Jeżeli okoliczności się nie zmienią, można oczekiwać dalszej zniżki w najbliższych dniach.

Utrapienia bilonowe nie ustają

WORKI NIKLU NA WYPŁATY DLA ROBOTNIKÓW

Klęska bilonowa, jaka od pewnego czasu daje się odczuwać nietylko w handlu i przemyśle, ale i w szerokich sferach ludności, obecnie wobec zmiany polityki Banku Polskiego, który przyjmuje bilon w nieograniczonej ilości, znacznie zmalała. Mimo to nasz świat gospodarczy jest narażony na liczne niezbyt przyjemne niespodzianki bilonowe. Naprzykład jeden z przemysłowców łódzkich — jak czytamy w łódzkim „Głosie Polskim" — otrzymał z Banku Polskiego na wypłaty dla robotników sumę 6.000 (sześć tysięcy złotych) bilonem niklowym 20 i 10-groszówkami. Całą tę olbrzymią masę monet musiano spakować w worki i złożyć na specjalnie wynajętym wozie, który dowiózł pieniądze do fabryki. Oczywiście tu na miejscu powstały nowe trudności, gdyż personal administracyjny nie był w stanie dokonać wypłat. Musiano dobrać sobie z pośród robotników chętnych ludzi, którzy zajęli się rozdziałem pieniędzy pomiędzy swych kolegów. Zajęło to wiele czasu i nie obyło się bez nieuknionych w podobnych wypadkach incydentów. Czyż nie możnaby było uniknąć podobnych wypadków, które naszym zdaniem, przy dobrej woli zainteresowanych czynników dałyby się z łatwością usunąć.

Łódź odzyskuje rynki rosyjskie

W łódzkim „Głosie Polskim" czytamy:

Rozrastający się kolosalnie przed wojną przemysł łódzki, mając wyłączne oparcie na rynkach rosyjskich, dostrajał się z konieczności do ich potrzeb i stanowił warsztat dla konsumpcji całego niemal imperjum Rosji.

Zrozumiałe przeto, że związany stosunkami z Rosją przez szereg dziesięcioleci — przemysł nasz uczynił rynki zaborcy wschodniego zupełnie naturalnemi w zbywaniu swojej produkcji, dzięki czemu wszystkie niemal warsztaty grodu naszego dostosowały się z czasem do potrzeb konsumpcyjnych ludności olbrzymich połaci państwa rosyjskiego.

Zawierucha wojenna, ubytek rynków rosyjskich i sabotująca polityka zaborców unieruchomiła warsztaty nasze.

Rok odrodzenia się państwowości naszej stanowi okres, w którym przemysł łódzki, po długim wypoczynku się dźwignął i dzięki kolosalnej swej sile żywotnej, w krótkim czasie uruchomił olbrzymią część swej produkcji przedwojennej.

Okres inflacji, w którym zapotrzebowanie sztuczne wywołało kolosalny popyt na wyroby manufaktury (każdy bowiem, chcąc pozbyć się marki

polskiej — lokował ją w towarach) — uruchomił warsztaty łódzkie na trzy zmiany.

Stabilizacja waluty naszej pociągnąć musiała za sobą krach w przemyśle, forsowna bowiem praca warsztatów podczas inflacji nie miała teraz racji bytu ze względu na minimalne zapotrzebowanie rynku krajowego. Coraz częściej przeto przemysł nasz oglądać się zaczął za rynkami pozakrajowemi, w szczególności — rosyjskim.

Teraz dopiero słabostki przemysłu naszego, które podczas forsownego, nienaturalnego zapotrzebowania w okresie inflacyjnym nie odgrywały roli — dawać się zaczęły we znaki.

Zaniedbanie techniczne warsztatów naszych, zanik kapitałów obrotowych w związku z kryzysem płatniczym, opłacanie nadmiernych podatków i brak kredytów tanich — uczyniły oferty nasze nader drogiemi.

Mimo to stosowany jeszcze ciągle do potrzeb rynków rosyjskich przemysł nasz — poważnie interesować zaczął sąsiadów wschodnich.

Po długich i beznadziejnych już miejscami pertraktacjach wstępnych i próbach, w ciągu ostatnich kilku dni przemysłowi naszemu udało się po raz pierwszy nawiązać realne stosunki z p. Nazarenusem (przedstawicielem „Wniesztorgu" ZSSR) i — pierwsze poważniejsze transakcje doszły do skutku.

Mimo, że objektem transakcji była tylko manufaktura bawełniana, mimo że wbrew przypuszczeniom zbyt optymistycznym — wartość sprzedanych towarów wynosi tylko koło 3,000.000 rubli (łącznie z ostatniemi zakupami w fabrykach Szajblera i Eitingona) — warunki, na jakich przemysł łódzki oddał wyroby swoje — zwiastują nową erę w produkcji powojennej grodu naszego i wróżą jaknajlepsze horoskopy.

Nadewszystko uderza fakt, że po siedmioletniem istnieniu powojennem, przemysł łódzki po raz pierwszy dokonał transakcji poważniejszej na eksport na warunkach długoterminowego (do 6 miesięcy), 100 procentowego kredytu.

Zaakceptowana powyższa kondycja przez przemysł łódzki (warunek sine qua non, jeżeli o zdolności konkurencyjne w stosunku do zagranicy chodzi) aż nazbyt dobitnie świadczy, że ciężkie warunki finansowe, w jakich dotąd trwa produkcja nasza, częściowo zostały złagodzone, a udzielanie kredytów długoterminowych — dotychczasowa zapora nie do przebycia w finansowaniu transakcji — nie stanowiła zapory w nawiązywaniu stosunków z rynkami zagranicznemi, a nadewszystko — rosyjskiemi.

Drugim znamiennym punktem w sfinansowanych transakcjach z p. Narazeniusem jest fakt, że przemysł polski nabrał zaufania do ZSSR i pewny jest, że udzielone kredyty w związku ze sprzedażą manufaktury — będą honorowane.

Mimo trudności w zawieraniu transakcji z przedstawicielami ZSSR, obrót handlowy, dokonywany między Polską a Rosją z miesiąca na miesiąc się powiększa, o czem świadczą niżej przytoczone cyfry.

W roku operacyjnym 1923—4 od 1 paźdz. 1923 do 30 września 1924 r. dział eksportu z Polski do Rosji wyraża się w sumie 3,3 miljonów rubli, zaś import z Rosji do Polski — w sumie 1,3 miljonów rubli (poza transakcjami, dokonywanemi przez „Dawa-Brytopol").

Już od 1 października do dnia dzisiejszego dział eksportu z Polski do Rosji powiększył się niepomiernie i wyraża się w sumie do 9 miljonów rbl., podczas gdy import do Polski — w sumie 3.5 milj. rubli.

Mimo zatem, że pertraktacje delegacji polskiej w sprawie „Sowpoltorgu" zostały zerwane, mimo że dotąd nie mamy odnośnej konwencji handlowej z Rosją, życie toruje sobie drogę innem korytem i, jak z cyfr powyższych wynika, obrót handlowy między Polską a Rosją stale się powiększa.

Oto, jak p. Nazarenius w kwestji powyższej poinformował przedstawicieli prasy warszawskiej.

„Rynek rosyjski, związany węzłami stosunków handlowych z przemysłem polskim w ciągu niejednego dziesięciolecia, jest naturalnym rynkiem dla Polski tak co do eksportu do ZSSR, jak też co do importu z ZSSR rozmaitych surowców, artykułów fabrycznych i, jeżeli tylko się uda sprawę potraktować bez uprzedzeń — można przypuszczać, że już w najbliższym czasie łączyć nas będą ściśle, wzajemne i ciągłe stosunki handlowe".

Ten fakt dokonanych transakcyj budzi śród kół łódzkich dawno żywioną nadzieję, że „okienko" na wschód zostało uchylone, i że coraz częściej, oraz coraz szerzej będzie się dla naszego eksportu otwierało.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	**0 30**	**Warszawa**	**6.10**
Wiednia	**0 50**	**Wiedeń**	**11·31**
Lwowa (Bukaresztu)	**2.20**	**Lwów**	**8·20**
Zakopanego	**2·35**	**Zakopane**	**6 00**
Krynicy (sezon)	**2 50**	**Krynica**	**9 07**
Niepołomic (sezon)	4 10	Niepołomice	5·20
Piotrowic	4 20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poł. do N. Sącza	**6 35**	**Lwów**	**12·36**
Katowic Z.	7.00	Katowice	9·33
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	**7 30**	**Zakopane**	**12 50**
Lwowa	7·50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8 45	Warszawa	19 50
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	8·50	N. Sącz	16 10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22 00
Żywca	10·20	Żywiec	14 59
Krynicy		Krynica	20·00
Lwowa	[illegible]	Lwów	22 00
Lwowa	11·45	**Lwów**	19 05
Katowic	13 15	Katowice	16 13
Zakopanego N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·30	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·40	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	13·50 14 00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.		**Warszawa**	**21·40**
Oświęcimia p. Skawinę.	**14 10** 14·10	Oświęcim	16·35
		Piotrowice	18·50
Piotrowic		Niepołomice	15·27
Niepołomic	14·20	Przemyśl	22·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	14·30 15·25	Trzebinia	17·50
Trzebini		Słotwina-Brzesko	18·21
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·15 16·25	**Katowice**	**19 40**
Katowic	**16·50**		
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	**18 00**	**Gdańsk**	**9 55**
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
N. Sącza	19 30	Nowy Sącz	2 55
Rozwadowa	20 05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska	21 51	Bielsko	0·48
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	**22·20**	**Poznań**	**6·30**
Krynicy	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	**0·22**	**Lwów**	**8·20**
Piotrowic	**1 48**	**Piotrowice**	**22·30**
Warszawy (sezon)	**2·08**	**Warszawa**	**18 15**
Łodzi	5·06	Łódź	20 30
Krynicy	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23 00
Poznania	**5·58**	**Poznań**	**21·25**
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6 30	Słotwina	4·45
Lwowa	6 43	Lwów	20 55
N. Sącza przez Chabówkę	6·50	N. Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzeg.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6 15
Katowic	8·30	Katowice	[illegible]
Piotrowic	9 15	Piotrowice	4 55
Lwowa	9 45	Lwów	0 05
Gdańska	**10 06**	**Gdańsk**	**18·50**
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6 00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11 20
Katowic	**12 50**	**Katowice**	**11·10**
Lwowa	13 40	Lwów	8·25
Zakopanego	15 05	Zakopane	7·10
Skawiny	15 05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16 05	Katowice	13·45
Lwowa	**18 15**	**Lwów**	**11·15**
Warszawy	16·43	Warszawa	6 00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16 00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19 00	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	19·05
Poznania przez Katowice	[illegible]	Poznań	[illegible]
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14 00
Zakopanego	**21 00**	**Zakopane**	[illegible]
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	**21·48**	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18 30
Warszawy	**23·06**	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	**23·20**	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	[illegible]	**Krynica**	[illegible]

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).